

# Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Poniedziałek, dnia 30 lipca 1917 r.

## Psyche rewolucji rosyjskiej.

Na tle ostatnich wypadków petersburskich, jakie miały miejsce w dniu 17 lipca r. b. i dni następnych, wydołała się na jaw psyche rewolucji rosyjskiej, która niejedną taką fazę przejść musi, zanim z chaosu rewolucyjnego wyłoni się wolna Rosja w obszernym pojęciu tego słowa.

Wolnym jest bowiem ten tylko naród, co posiada rząd silny, oparty na szeroko pojętej demokratycznej konstytucji, zapewniającej swobody obywatelskie i wolność każdemu z jego członków, bez różnicy stanowiska, zajmowanego w jego ustroju społecznym i politycznym, bez różnicy wiary, pochodzenia lub majątku.

Istota prawdziwej wolności polega na tej niezwruszonej zasadzie, że tam kończy się wolność każdego obywatela, gdzie rozpoczyna się niewola innego. Czy zaś wolność tę kępować będzie rząd absolutny jednej osoby, czy grupy oligarchów, czy też jakiegokolwiek stronnictwa politycznego, to istoty rzeczy nie zmienia. Dla skrupowanego wszystko jedno, czy swobodę jego kępkuje wola samowładnej jednostki, czy grupa pewnego odłamu jego współobywateli.

Jakkolwiek będziemy zapatrywali się na Rosję, jako państwo irosian iako naród, uwzględnić musimy trzy czynniki:

Etnograficzne pochodzenie i skład plemienny jej ludności, rozległość obszarów, tworzących państwo rosyjskie, geograficzne ich położenie i warunki klimatyczne. Na tem dopiero tle rysuje się nam wyraźnie psyche rewolucji rosyjskiej, bynajmniej nie posiadającej analogicznego związku z wielką rewolucją francuską, jak to chcą mieć niektórzy publicyści.

Posiada ona całkowicie specyficzny charakter, uwarunkowany trzema przytoczonymi wyżej czynnikami.

Rosja nie posiada jednolitego zaludnienia, obszary jej zamieszkuje 154 narodów i plemion o różnym pochodzeniu etnograficznym, różnej kulturze i różnych wyznaniach.

Najliczniejsze z plemion rosyjskich, bo plemię wielko-rosyjskie, liczące 80 milionów głów pięci obojga, a więc stanowiące większą połowę zaludnienia Rosji, bynajmniej nie jest plemieniem czysto słowiańskim. W jego krwi znajduje się sporo pierwiastków finno-mongolskiego pochodzenia, co wywarło doniosły wpływ na jego psychologię. Mamy więc rosjan o kulturze zachodnio europejskiej, wysoko wykształconych i w znaczeniu europejskim ucywilizowanych, w których charakterze, w głębinach ich duszy tają się jednak pierwiastki właściwe charakterowi rasy finno-mongolskiej pomieszane z pierwiastkami natury słowiańskiej, jej skłonnością do marzycielstwa i do uniesień, holdowanie azjatyckiemu despotyzmowi i tęsknota do wolności gnieźdzą się w duszy tej grupy rosjan tuż obok siebie i występują na jaw stosownie do okoliczności, do warunków danej chwili lub podniecenia. Do tej grupy należy niemal cała arystokracja rosyjska i

po części inteligencja, zwłaszcza zaś, wodów wyzwolonych, adwokaci, lekarze, artyści, pisarze, literaci, ludzie nauki i młodzież szkół wyższych.

Ogół zaś wielkorosów, jego włościaństwo, sfery robotnicze, jego plebs cechują: przeważnie rysy charakteru ludów finno-mongolskiego pochodzenia-dzikość, okrucieństwo, chęć niszczenia wszystkiego, co istnieje, przy zupełnym zaniku sił twórczych, pomieszane ze skłonnościami właściwościami duszy słowiańskiej i jej biernością i niedbalstwem o to, co jutro przyniesie.

Masy te, przez długie wieki trzymane przez rząd carski w ciemności i absolutnej niewoli, stęsknione do swobody, sfanatyzowane przez równie jak one ciemne duchowieństwo prawosławne, leniwe, głodne ziemi rolnej której wyzyskać nie umieją, zawsze skłonne są do przewrotów, skoro tylko ustanie nacisk siły, trzymający je w korbach bezmyślnego posłuszeństwa.

Pozatem całe południe Rosji zaludniają rusini, naród czysto słowiańskiego pochodzenia, młujący ponad wszystko wolność, skłonny do marzycielstwa i zwały w sobie. Południowo-wschodnie obszary Rosji, Krym i obszary po średnim biegu Wolgi, zaludniają tatarzy, kałmyki i kirgizi (plemiona koczujące), stojące na bardzo niskim poziomie kultury jeszcze niżej stoją plemiona fińskie: czukczki, mordwa i inne im podobne szczepy, zaludniające obszary północno-wschodniej i północnej Rosji. Pomijamy tu Syberię, jako zaludnioną przeważnie przez ludy dzikie, tużemcze, oraz ludność napływową złożoną z kolonistów rosyjskich, przeważnie wielkorosów, przestępców kryminalnych, osiedleńców, zesłańców politycznych itp. Różnoplemienny Kaukaz tworzył niegdyś odrębne państwo, a Polska i Finlandia są to ludy historyczne, podbite, siłą tylko związane z Rosją, posiadające odrębne, sobie właściwe cechy i odmienne od rosjan dążenia polityczne i gospodarcze.

Obszary, tworzące wielkie państwo rosyjskie są tak rozległe, że mamy na nich wszelkie odcienia najróżnorodniejszych klimatów, od surowej, mroźnej, lodami pokrytej przez większość roku, północy, do łagodnego klimatu kontynentalnego środkowej Europy i gorącego jej południa. Taką samą znamieną różnicę spotykamy w jej bogactwach przyrodzonych, płodności roli, warunków jej wydajności, słowem w tem wszystkim, co ułatwia lub utrudnia życie. Taki różnoplemienny naród, trzymany przez szereg stuleci w ciężkiej niewoli przez samowładnych carów—skoro rozluźniono jego węzły, nie może bez silnych wstrząszeń przeobrazić się w naród wolny, rządzący na zasadach prawa, przestrzegającego ład i porządek.

Rewolucjoniscy rosyjscy i wszyscy niezadowoleni z samowładnych rządów carskich, przeważnie holdowali najsakrańszym utopiom rewolucyjnym. Usiłowania zmiany gnębiącego cały naród rozległego państwa ucisku samowładnych carów, rozpanoszonej biurokracji i kamarylli dworskiej—kończyły się zazwyczaj niepowodzeniem, po którym

następowały okrutne represje. To zbudziło w ogóle narodu rosyjskiego, a przeważnie w jego inteligencji, nastroj pesymistyczny, z którego narodził się nihilizm.

Naród, o którego wszystkich potrzebach myślał tylko rząd przez długie wieki i sam wyłącznie troszczył się o nie, nie miał możliwości wyrobienia w swem łonie sił twórczych, co stało się powodem, że rewolucjoniscy rosyjscy—skłonni do nihilizmu, uprawiali tylko kierunek dążący do zburzenia istniejącego ustroju państwa, nie biorąc pod uwagę przyszłej jego budowy, na zasadach wolności i swobod obywatelskich.

Ustęp z Nieboskiej Komedji Zygmunta Kraszińskiego, w którym Protazy po zburzeniu okopów S-tej Trójcy, widząc dookoła siebie tylko gruzy i nie czując się na siłach do wzniesienia nowego gmachu na ich miejsce, woła z rozpaczą „Galilei vincisti“ (Galilejczyku, zwyciężyłeś!) możnaby bezpiecznie zastosować do kierowników współczesnej nam rewolucji rosyjskiej. Zburzyli stary porządek rzeczy, a do zbudowania nowego nie mogą w swem środowisku odnaleźć sił twórczych.

Skłonność do nihilizmu, dominująca cecha społeczeństwa rosyjskiego—spowodowała, że skoro w jego środowisku pojawił się socjalizm, najwięcej popularności, zwłaszcza wśród warstw ludowych znalazły jego skrajne, najbardziej radykalne teorie komunistów i anarchistów, które zrodziły „bolszewików“ t. j. zwolenników zastosowania w przyszłej budowie wolnej Rosji zasad komunistycz-

nych. Jest jednak różnica pomiędzy „bolszewikami“ a anarchistami; pierwsi bowiem bądź co bądź, posiadają pewien zasób sił twórczych, których całkowicie brak anarchistom. Ci ostatni burzyć jeno są zdolni dla burzenia, o tworzeniu zaś nowych ustrojów państwa, żadnego, albo co najmniej bardzo słabe mają pojęcie. Ogół zaś włościaństwa rosyjskiego głodny ziemi, leniwy i nie umiejący jej odpowiednio wyzyskać, nader łatwo przejął się zasadami komunistów, żądającami unarodowienia ziemi t. j. rozdzielenia jej obszarów pomiędzy całą ludność włościańską, co rzecz prosta, przedstawia niemałą trudność i może doprowadzić do zupełnego bankrutstwa gospodarstwo rolne w Rosji, bądź co bądź stanowiące dziś główne źródło jej bogactwa i zamiennego handlu.

Na tem tle łatwo zrozumieć popularność Lenina, zdeklarowanego socjalisty kumunisty i poparcie jakim się cieszy u znacznego odłamu robotników rosyjskich i żołnierzy.

Reasumując wszystko wyżej powiedziane doświadczenia musimy do wniosku, że faza wybuchów lipcowych pod hasłami leninowskimi nie jest jeszcze ostatnią w dziejach rewolucji rosyjskiej.

Taką jest mniej więcej psyche rewolucji rosyjskiej, o ile można było nakreślić jej sylwetkę w pobieżnym artykule dziennikarskim. Przedmiot ten bowiem nadaje się do większej pracy, opartej na danych historycznych, etnograficznych i ekonomicznych.

St. Łp.

## Kancelerz niemiecki o celach wojny koalicyjnej.

Kancelerz Rzeszy przyjął u siebie w sobotę wieczorem większą liczbę przedstawicieli prasy i przy tej sposobności oświadczył, co następuje:

„Zaprosiłem tutaj panów nie tylko dlatego, że chciałbym przy obejmowaniu mego nowego urzędu już zgóry zaznaczyć możliwie jaknajwyraźniej jak wysoko cenię wszechświatowo-polityczne znaczenie prasy oraz jak dalece mi zależy na tem, aby zapewnić wasze, panowie, pełne zaufanie jaknajściślej do wsołnizalanie z rządem Rzeszy. Zaproszenie moje ma jeszcze inny, bezpośrednio namacalny powód.

Mowa angielskiego prezesa ministrów Lloyd George'a z dnia 21 b. m. w Queenshall oraz najświeższe debaty w angielskiej izbie gmin dowiodły ponownie z wyrazistością, nie pozostawiającą żadnych wątpliwości, iż Anglia nie życzy sobie pokoju poronizumienia i wyrównania, lecz pragnie tylko takiego zakończenia wojny, któreby oznaczało całkowite poddanie się Niemiec pod samowolę i przemoc wrogów.

Dalszym potwierdzeniem takiego stanu rzeczy jest jeszcze i ta okoliczność, że angielski minister Carson niedawno wypowiedział zdanie w Duślinie, iż rokowania z Niemcami, jakiegokolwiek miałyby one być, mogą się rozpocząć wówczas dopiero, gdy wojska niemieckie cofnięte zostaną poza Ren. Bonar Law, wprawdzie—odpowiadając na interpelację posła Kinga—powyższe oświadczenie o

tyle złagodził, iż wyłożył on stanowisko rządu angielskiego w tym sensie, że Niemcy, o ile chcą pokoju, muszą w takim razie, przedewszystkiem, oświadczyć gotowość swoją do opuszczenia okupowanych terenów. A tymczasem posiadamy namacalne podstawy ku temu, aby twierdzić, iż i inne rządy państw nieprzyjacielskich a—próbują poglądy Carsona, tak nieprzeźornie wyrażony, a idący jeszcze dalej.

Wszystkim panom wiadomo, że informacja, rozpowszechniana w prasie neutralnej już od wielu tygodni, a po raz pierwszy ogłoszona w „Berliner Tagwacht“ z d. 19 czerwca, orzekająca w sposób całkiem zdecydowany o planach zabórzych republiki francuskiej, bardzo daleko sięgających, a popieraną przez Anglię i przez Rosję do dnia dzisiejszego nie spotkały się z zaprzeczeniem ze strony naszych wrogów. Bardzo dobrze się składa, oraz będzie to miało olbrzymie znaczenie dla wyjaśnienia przed całym światem istotnych przyczyn przeciągania tego krwawego mordu narodów, iż tymczasem w ręce nasze wpadły dowody na piśmie, wymownie świadczące o zachciankach zdobywczych naszych wrogów. Mam tu na myśli spisane przez świadków naocznych, albo raczej przez świadków, którzy te na własne uszy słyszeli, komunikaty o przebiegu tajnych posiedzeń parlamentu francuskiego z dnia 1 i 2 czerwca roku przeszłego.





